

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański.
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od pierwszego do drugiego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza do drugiego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Wszystkie ogłoszenia i ekspedycja winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sz., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 15 sz., w Austrii 6 guldenów
w Prusach 16 fr., w Anglii 4 tal. 15 sz. w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sz., w Danii 4 tal. 2 sz., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 20 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 15 sz.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmie-
na w monarchii pruskiej oraz w państwach do których po-
czątkowo niemiecko-austriacki, należących państw po-
czątkowo. W innych krajach zaś tylko za pośrednictwem
z których pośrednictwem (choćby niż) można także
przesłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcji nie zwracają się i nie zostaną po-
wrócone.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rot-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAN, 12 maja.

Telegram paryski mówi o odbytych w przededniu zebrań Zgromadzenia narodowego konferencji lewego centrum, które o ile wprawdzie nie ukrywało swej niechęci do obecnego gabinetu, o tyle dziś było dlań przychylnie usposobionem. Kilku mówców wskazywało na postępy Bonapartystów, oświadczając zarazem, że za cenę położenia tamy zgubnym ich agitacyom lewe centrum poprze chętnie ks. Broglie. Równocześnie prawe centrum naradzało się nad tem, czy usta-
wę wyborczą należy poddać pod dyskusję w Zgroma-
dzeniu narodowem przed ustawą municypalną, przy-
czem postawionemu został wniosek, aby w tej mierze porozumieć się z lewem centrum i wejść w stosunki z rządem. Słychać, że rząd już w piątek wystąpi z projektem do ustawy o utworzeniu pierwszej Izby.

Zapowiadane od dawna hiszpańskie przesilenie ga-
binetowe wybuchło na wczorajszym posiedzeniu mini-
sterjalnem. Impulsu ku temu miał dać minister Mar-
tos, który przemawiał za potrzebą ponowienia usiłowań
celem pogodzenia różnych stronnictw, na co reszta mi-
nistrów zgodziła się tylko warunkowo. Marszałek Se-
rano zastrzegł sobie 24 godzin namysłu. Imparzial
zapewnia, że złożenie gabinetu pojedynczego powie-
rzonem zostanie dotychczasowemu ministrowi wojny
Zaballii. — Czy gabinet z podobną firmą zadowolili-
by większość narodu, zwłaszcza republikanów — to pyta-
nie, na które łatwo odpowiedzieć każdemu, kto wie,
że po za Zaballią stoi Sagasta a tego ideałem była za-
wsze i jest monarchia konstytucyjna.

Z pola walki są jedynie wiadomości z obozu kar-
listowskiego, które głoszą, że karliści ustawili się fron-
tem nieopodal od Bilbao. Wojsko pretendentów ma, wedle
tych samych źródeł, paść niepomaganą chęcią od-
wetu! Nie przecząc temu, powątpiewać przychodzi,
czy odważyłoby się na spotkanie w otwartym polu. —
Armia republikańska nie ściga wprawdzie w tej chwili
powstańców, ma rozpocząć jednakże ściganie niebawem,
skoro odpoczną nieco i zaopatrzą się w żywność i amuni-
cję. Don Karlos niezmordowany w zaręczaniu „swych
wiernych poddanych“ różnego rodzaju proklamacyami
wydaje nową, w której zapowiada, że stawi w Biscajii
opór zacięty. Jenerał Concha tymczasem wydał roz-
kaz zajęcia wszystkich miast portowych w Biscajii, co
nie mało popsuje szczyły pretendentów.

Równocześnie z parlamentem angielskim zajmo-
wała się przeszłego tygodnia i niższa Izba holenderska
ustawą regulującą pracę dzieci po fabrykach. Zaka-
zuje ona najwyraźniej przyjmowania dzieci niżej lat 12
do fabryk, a zarazem poleca, by dzieci zgłaszające się
do pracy umiały czytać i pisać. Ustawa odnośna
przyjęta została znaczną większością głosów, z wykre-
śleniem jednakże ustępu odnoszącego się do przymusu
szkolnego.

Wczoraj obchodził król holenderski 25-letni ju-
biłusz swych rządów. Liczne deputacje składały mu
swe życzenia.

M o w a posła kiedza dra Respada.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego w dniu 9
b. m. podczas ostatecznych rozpraw nad ustawą
o administracji opróżnionych biskupstw zabrał
głos ks. dr. Respada i powiedział, co na-
stępuje:

Panowie! Żałuję, że nie możemy pójść za radą
hr. Bethusy-Huc, jaką nam dał w tej chwili, aby za-
niechać oporu przeciw państwu. Nie możemy tego u-
czynić, bo przekonani jesteśmy, że taki opór właśnie
wzmocni kościół. Naturalnie, że nie taki kościół, jaki

Nad Spreą.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

przez

B. Bolesławite.

Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 78, 80,
81, 82, 83, 84, 86, 87, 88, 89, 91, 92, 95, 96, 97, 100, 101, 102, 103,
104, 106 i 107.

Radca żywo się przechodził po salonie — nie
mówił nic i odgadnąć było trudno, co myślał. Stał
potem naprzeciw córki.

— Odtóż to są skutki twojego postępowania. Co
począł miły Boże! co począł? Trzykroć sto tysięcy
talarów! Hm.

— Ale zje kaduka, żeby z nich Polaków porobił!
Nigdy w świecie! Fryc ma dziesiąty rok i rozumie
to dobrze, że kiedy go z tego ogianstwa polskiego wy-
ciągnie, wrócić don byłoby ostanien głupstwem...

wyobraża sobie p. deputowany, ale taki, jakim był, ja-
kim jest i pozostać musi, jeżeli chce w ogóle istnieć.
Dla tego też głosować będziemy przeciw całemu pro-
jektowi jak i każdemu pojedynczemu paragrafowi. —
Protest, jaki my wszyscy w imieniu katolickiej ludno-
ści W. K. Poznańskiego przeciw ustawom majowym i
ich nowelom tutaj zanosimy, da się sformułować w na-
stępujących słowach:

„Zle czynię i sam pierwszy wołam; nieszczęście,
jakię zrzadziłem, przypisuję ciężkiej winie dru-
gich.“

Do słów tych głębokiego znawcy serca ludzkiego
dodam z mej strony: tam, gdzie ustawy, chociaż i w
prawnej występującej formie, podkopują poczucie pra-
wne narodu i podstawę uznanych instytucji, tam gra-
nice wszelkiej wolności i sprawiedliwości niszczy dyk-
tatura państwa. (Brawo z centrum.) O ile obecna
polityka kościelna stwierdza powyższe słowa, dowiedź
tego panom pokróćce według mego najgłębszego prze-
konania. Panowie! W obec ustaw majowych i ich
noweli bronić wolności sumienia i kościoła! Pa-
nowie! Powiadacie zawsze: Nie! a my powiadamy: Tak!
Przytaczamy wam ważne powody, wypływające logi-
cznie z istoty rzeczy, o co tu właśnie chodzi; wy panowie,
nie zastanawiacie się dobrze nad niemi i szybko usu-
wacie je większością głosów a często nawet z oznaka-
mi wesołości. Atoli większość głosów rozstrzyga wpra-
wdzie na polu przewagi materialnej, na polu moral-
nem jest ona zawsze tylko wynikiem prawdy. (Brawo
z centrum.) P. deputowany Mallinckrodt oświadczył
wczoraj — sądzę, że myśl słów jego lepiej oddam
niżeli hr. Bethusy-Huc — pomiędzy innemi: w obe-
cnej walce chodzi niejak o dogmat wszystkich dogma-
tów, chodzi o wolność kościoła. Panowie! Uzupeł-
niam jeszcze ważne to zdanie i twierdzę, że chodzi tu
o obronę moralnej godności człowieka przeciw despo-
tyzmowi państwa, godności, mającej w wolności su-
miennej najgłębszą i ostatnią gwarancję. Czemże bowiem
jest wolność sumienia? Wolność sumienia nie jest czemś
czysto wewnętrznem, nie jest też zewnętrzny wsty-
dem po spełnionym złym czynie, ale istnieje jako za-
sada państwowa, polegająca na nieograniczonem wyko-
naniu obrzędów religijnych tak co do udzielania
sakramentów, jak i nabożeństwa i karności. Jeżeli
państwo uznaje jaką religią a kościół katolicki u-
znany został przez pruskie państwo — a nie pozwala
sumieniu wykonywania tych obrzędów, o jakich
mówiłem, w takim razie wdziara się do świątyni we-
wnętrznej obywateli, owę świątyni, panowie, gdzie
najwyższe obowiązki i cnoty zapuściły głęboko swe ko-
rzenie. (Bardzo dobrze z centrum.)

Panowie! Jeżeli członkowie takiego stowarzyszenia
religijnego wystawiają swe świętości na łup, w takim
razie zdolni są do wszelkiego poniżenia i zasługują na
nie! My katolicy nie dojrzelśmy jeszcze do tyła a
raczej nie przekwitli i dla tego oponujemy, dla tego
walczymy bronią pierwszych chrześcian (Brawo z cen-
trum.) Jeżeli państwo nie zważa na tę naszą konie-
czną obronę, dopuszcza się takiego przymusu sumie-
nia, jakiego dopuszczało się pogańskie państwo, które
swe wszechwładzy jedynie snuło starą moral-
ność i stare prawa. To samo czyni właśnie wedle na-
szego zapatrywania i przekonania rząd obecny, który
wyobraża sobie lub chce utworzyć taki kościół, jaki
nigdy nie istniał i nigdy istnieć nie może pod nazwą
katolickiego kościoła. Podczas gdy paragraf o kazal-
nicy ma zamknąć usta kościołowi, aby nie mógł wię-
cej dawać głosu i publicznie świadectwa o swej pra-
wdziwości, podczas gdy ustawy majowe nakładają ko-
ściołowi okowy, okowy tego rodzaju, że arcybiskupi
za to, iż wiernymi pozostali swej przysiędze, albo iść
muszą do więzienia lub składanymi są z urzędu, że ka-
piłani nie mogą ani chrzcić, ani kazać, ani chować
umarłych bez policyjnego pozwolenia — nowele do
tych ustaw majowych z dodatkami swemi na wewnątrz
i zewnątrz burzą zupełnie organizm tego kościoła. A
przecież ustawicznie mówią tylko o koniecznem uregu-
lowaniu granicy pomiędzy państwem a kościołem. Toż
to ma być walka cywilizacyjna, nie pozwalająca sto-
warzyszeniu religijnemu istniećemu już około lat ty-
sięcia, nawet wychowywać i wykształcać swych sług!
Toż to ma być wolność ducha, że katolickie dzieci w

Będzie się rozbił za idealną ojczyznę, kiedy ma go-
tówą taką wspaniałą jak niemiecka a Bismarcka w do-
datku, który ja jeszcze potężniejszą i większą uczynił!

To człowiek głupi, on się w targu oszuka. Dać
mu dzieci... one już Polakami nie będą... tam nie
tylko niemiecka krew — ale niemiecka myśl w nich
płynie.

Przerachował się pan Polak!
Dodał zacierając ręce. — Ja mu oddam chłopców
— ja się o nich nie lękam...

Spojrzał na córkę — Helma stała na pozór obo-
jętna...

— Wszak prawda? spytał — dać mu dzieci.
Matce iży się w oczach zakręciły... Padła na
krzesło i ukryła twarz w dłoniach.

Babka zamyślona wzdychała przypominając Lis-
chen swoją, której od tak dawna nie widziała.

— Dzieci do niego z prawa należą — ani słowa
— mówił chodząc radca — temby się nawet oprzeć
trudno.

— Ale Lischen... Lischen? cicho szepnęła rad-
czyni. Mąż odwróciwszy się ku niej, ruszył ramiona-
mi, ręce rozpostarł, nie mówiąc słowa.

W tej chwili chłopaki powracając ze szkoły, uchy-
liwszy drzwi salonu i zobaczywszy, że w nim nie ma
nikogo, wpadły raźnie. Fryc nosił już rodzaj munda-
turku swęj pensyi i kaszkiecik z jakąś opaską. Emil
zabrał się był w wojskowe swe sukienki, które ma
dział na wigilią sprawił. Na głowie miał historyczną
pikielhaubę ze szpicem na wierzchu, flintę w ręku i bu-

publicznych zakładach mogą pobierać naukę religii u
tych tylko nauczycieli, których rząd protestancki wy-
znaczył! — W obec takich faktów mimowolnie przy-
pomina się rozkaz ów rzymskiego imperatora: non
licet esse vos! Dziennik pewien liberalny trafił
najzupełniej w rdzeń rzeczy pisząc:

Ustawa o administracji opróżnionych katolickich
biskupstw, nad którą obraduje obecnie Izba depu-
towanych a której przyjęcie przez sejm pruski
jest rzeczą niewątpliwą — należy do najważniej-
szych praw, jakie dotąd wydano celem przepro-
wadzenia walki narzuconej Niemcom przez kurję
i jej otoczenie, walki, jaka dalej prowadzoną bę-
dzie wedle stariej pruskiej taktyki: Najlepszą
tarczą jest cięcie! Ustawa ta zmierza do o-
balenia obecnej hierarchicznej organizacji rzym-
sko-katolickiego kościoła. (Słuchajcie! Słuchajcie!
z centrum.)

Są to wprawdzie, panowie, pogrzebowe dzwony
dla katolików, atoli ja pocieszam się pod tym wzglę-
dem tem, że prorok zwykle mało znaczy we własnej
ojczyźnie, i przechrztałam się z nadzieją ku innej stronie,
ku protestantowi, sławnemu angielskiemu historykowi
Macaulay, który znanym panom być musi. Przytoczę
kilka krótkich słów jego:

Nie ma na tej ziemi takiego dzieła i nie było
nigdy, któreby tak wielkich wymagało studyów
jak rzymsko-katolicki kościół. Historia tego ko-
ścioła łączy dwie wielkie epoki cywilizacji, świat
starożytny i nowy. W Europie nie ma żadnej
innej instytucji, która by zwracała nas w one czasy,
w których dym ofiarny unosił się z Pantheonu,
a girafa i tygrys wyprawiały harce w amfiteatrze
Flawiusza. Najdumniejsze domy królewskie są w
porównaniu z długim szeregiem rzymskich papie-
ży, jakoby wczoraj dopiero powstały.

Macaulay tak kończy swe uwagi:

Gdy rozmyślam o burzach, jakie przetrwał ko-
ściół rzymski, to nie mogę pojąć, jakby mógł upaść.
Pomimo tego poważnie przychodzi mi myśl,
skoro zwrócę uwagę na stosunki W. Ks. Poznańskie-
go, gdzie następstwa ustaw majowych okazały się do-
dalek gorzejmi aniżeli w innej prowincji. Rząd król.
ma bowiem w W. Ks. Poznańskiem podwójny cel na
oku, przez opowanie kościoła chce zgubić narodo-
wość, a czyniąc to — mamy dowody w rękę — o-
skarża nas o niewdzięczność za otrzymane dobrodziej-
stwa, oskarża o nieposłuszeństwo dla swych rozkazów
z powodu, że zmierzamy podobno do nieuprawnio-
nego polonizmu. Atoli, panowie, możemy my lub
czy wolno nam milczeć, jeżeli uroczyste zapewnione
prawa kościoła i języka poczęwszy od ołtarza aż do
„Ojciec nasz“ są prześladowane? Czyż możemy lub
wolno nam milczeć, jeżeli narodowość nasza aż do o-
brazków na ścianach jest zohydzana? Postuleństwo
jest zaiste obowiązkiem w obec władzy i piękna cnota,
obowiązek ten, cnotę tę chcemy wykonywać; nie-
chaj nie żądają przecież od nas posłuszeństwa, będą-
cego przeciwnem naszej naturze i wszelkiemu prawne-
mu poczuciu! Niechaj nie żądają od nas braku cha-
rakteru i służalczego ducha! Panowie! Straciliśmy
wiele, co człowiekowi drogiego jest na ziemi, pozosta-
ły nam przecież trzy jeszcze drogocenne dobra: mi-
łość prawdy, nieposzlakowany narodowy
charakter i wierność dla naszych ołtarzy.

Dóbr tych, panowie, nie oddamy za nic, mimo groźb
z góry i pokus z dołu. (Brawo!)

Chylimy czoła przed Bogiem i Jego wolą, chy-
limy chętnie czoła przed powagą sprawiedliwych praw,
ale nigdy nie upadniemy na kolana przed władzą pań-
stwa, targającą się nawet na nasze sumienia! Że zaś
stanowczo trzymamy się naszych zasad dowodzi po-
miedzy innemi cela 25 w Ostrowie i 50 duchownych
częścią uwiecznionych częścią wyfantowanych, a za któ-
rymi pójdą jeszcze i sta jeżeli tego będzie potrzeba.
(Brawo z prawicy.) Kończę, panowie, następującymi
słowy, (Brawo z lewicy!) — wierzę, że wam to było
nieprzyjemne! Kończę następującymi słowy: Naród,
który nie zdradza swej wiary, może być prześladowa-
nym, ale nie może być zbiedzczonym. (Bardzo do-
brze z centrum.)

Biskup z ewangelią w ręku może być wtrąconym

ty długie jak do kampanii. Zdawało się, jakby umy-
ślnie się przebrał dla uspokojenia dziada, iż nigdy Prus-
kiem być nie przestanie. Riebe pocałował go w pi-
kielhaubę... Pobiegli oba do matki, która im otwo-
rzyła ramiona i łyzy popłynęły na nowo.

W milczeniu rzecz w istocie wzięto do namysłu.
Radca poszedł po obiedzie do pastora na radę i w
myśli oddziaływanie jeszcze na Wolskiego z pomocą dra
Cylusa, sądząc że ten jako ekscelencya pruska w spra-
wie narodowości niemieckiej przemówi zechce. Cylus
ruszył ramionami, bo mu to było zupełnie obojętnem.

— Idzie o to, rzekł, aby byli ludźmi wykształco-
nymi, rozumnymi i uczciwymi — a czy będą Prusaka-
mi czy Chłinozycami, przynajmniej, że to mi wszystko
jedno. Ojciec Polak ma niezaprzeczone prawo zrobić
z nich synów a zatem Polaków, jeśli mu z tem do-
brze. Ja się do tego mieszać nie będę.

W sprawie rozvodu pastor był tego zdania, iż
lepiej się spokojnie rozjeść niż powoli zjadać i Pana
Boga obrażać niezgodą domową, którejby się dzieci od
młodu przypatrywały.

Radca już sam nie wiedział co począć a powta-
rzał nieustannie — Trzy kroć sto tysięcy talarów...
nie do wyrzucenia...

Wszystko się więc zdawało skłaniać jak Wolski
życzył.

Dr. Arnheim, który przyszedł na drugie piętro,
zastał Helmę z twarzą zarumienioną i w rozdrażnie-
niu nadzwyczajnem. Podała mu rękę milczącą a spoj-
rzała w oczy.

do więzienia, może być zapoznanym, ale nigdy zwy-
cięzonym! (Żywe oklaski!)

Wiadomości urzędowe.

Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza nowe praw-
sove.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 8 maja.

(Ostatnie posiedzenie parlamentu austriackiego. — Ustawa o
obronie krajowej. — Układy z Rosyą. — Le Messager
d'Orient.)

○ Obie Izby Rady państwa otwarte 4 listopada
r. z., odroczone po raz pierwszy 24 listopada do 21
stycznia r. b. i od dnia tego obradujące, odroczone
zostały powtórnie w dniu wczorajszym do nieoznaczo-
nego czasu, ale zapewne dopiero w końcu października
zwołane zostaną dla ukończenia tegorocznej sesyi i
wielu prac rozpoczętych.

W tej sesyi obradowała po raz pierwszy Izba de-
putowanych z bezpośrednich wyborów powstała, a po-
stępowanie jej większości i rezultat jej prac dowiodły,
że minister spraw wewnętrznych p. Lasser, popiera-
jący usilnie w r. z. uchwalenie ustawy o bezpośrednich
wyborach pomylił się bardzo zeznaczając wówczas
cesarzowi, że Izba z bezpośrednich wyborów powstała
będzie powolniejszą rządowi i więcej dbałą o dobro
całej monarchii, niż Izba z delegacji sejmowych zło-
żona. Pomyłkę tę wykazało dowodnie postępowanie
w teraźniejszej sesyi różnych odcieni tak zwanego stroni-
ctwa „werno-konstytucyjnego“ w uchwalaniu ustaw
wyznaniowych, których projekty rządowe, mianowicie
projekt ustawy o klasztorach, pomimo oporu ministrów,
znacznie zmienionymi i obojętnymi zostały przez tę
większość Izby; dalej okazało się to w sprawie techniki
lwowskiej, w odwołaniu przez Izbę obrad nad pro-
jekt ustawy o reorganizacji żandarmerji i o pen-
sjach dla wysłużonych żołnierzy i oficerów. Ta nie-
zgodność niemieckiej większości w Izbie z zdaniem
ministerstwa, a nawet niebezpieczeństwo jej na bezpieczeń-
stwo i rzeczywiste dobro państwa i ludów niemieckich
je składających, najwybitniej wyszła na jaw w dniu
wczorajszym przy uchwalaniu noweli mającej uzupeł-
nić ustawę o obronie krajowej; większość niemiecka,
pomimo oporu ministrów, wykreśliła z tej noweli ustęp
upoważniający do formowania szwadronowych kadrów
jazdy w obronie krajowej, ustęp konieczny dla prze-
prowadzenia przyjętego przed kilku laty systemu or-
ganizacyi sił zbrojnych.

Lecz nie należy mniemać, że wierność zasadom
powodowała większość Izby do stawiania oporu pro-
jektom ministerjalnym. Niezapokojona ambicja, oso-
biata niechęć kilku ludzi, mianowicie Herbsta, Giskry,
Kellersperga itd. pragnących zająć miejsce dzisiejszych
ministrów, osnuły intrigami kluby werno-konstytu-
cyjne i były ważnym z powodów stawiania oporu ga-
binetowi. Jednak przyznać należy, iż także wielu de-
putowanych z lewicy zmieniło projekty dzisiejszego
gabinetu z powodu, iż w systemie centralizacyjnym
pragną iść dalej niż teraźniejsi ministrowie, a klub
„postępowy“ chce iść dalej w kwestiach społecznych.

Z drugiej strony, kilka porażek gabinetu spowo-
dowało brak w nim stanowczości w chwilach
ważnych i zapuszczanie się w układy z partją Herbsta,
gdy bez kompromisu mógł przeprowadzić cały projekt
ustawy większością utworzoną z środka Izby i w
wszystkich odcieniach prawicy. Lecz zdaje się, że mini-
sterstwo, a mianowicie p. Lasser, wolał raczej zgodzić się
milcząc na niektóre zmiany w projekcie uchwalanej
ustawy i na mocy tego ustępstwa zawrzeć układ z le-
wicą sprzeciwiającą się projektowi, niż zapuszczać się
w niepewne przeprowadzanie całego projektu z pomo-
cą partji Hohenwart, która zresztą przyjęła taki sy-
stem postępowania, że nigdy na nią z pewnością liczyć
nie można.

— Los szczęśliwy zbliża nas, dostojny przyjacielu
— ufaj mi... Wolski chce rozvodu, ja go pragnę —
ale mi zabiera dzieci.

Zdaje się, że doktor nie nie miał przeciwko temu,
bo zmilczał i ramionami tylko ruszył.

— Wiesz dla czego? dorzuciła z gorzkim uśmie-
chem — oto, aby z nich uczynić Polaków.

Zdumiał się mędrzec. — Ha! ci Polacy, szepnął
— to psychiczny fenomen jakiego w dziejach nie ma.

Wszystko święte dla ojczyzny, której nie mają i mieć
nie mogą. Sto kilkadziesiąt milionów ludzi ściera ich
i opasuje groźną, poddać się nie chcą, zrygnęwać się
nie umieją — umrzeć nie mogą. Nie jest-że to eza-
lenstwo... najświętniejszą przysięgą poświęcić dla
ślepoty, barbarzyństwa i nędzy?

Ruszył ramionami. — Ojciec nieprzyjaciół własnych
dzieci... Curiosum, szepnął.

— Będę więc wolną — dodała Helma patrząc na
przyjaciela, wolną dla ciebie — mój ojciec...

— Nie mówiliście z nim?

— Nie chciała wy z nim mówić o tem? zagadnęła
kobieta — rzecz byłaby zagajoną — ja przyjdę po
was. Tak będzie lepiej.

Arnheim ręką tarł czoło długiego, widocznie było
mu to ciężkiem a odmówić nie chciał.

— Ojciec jest na dole u siebie — idźcie do niego,
czekam was z powrotem... dodała.

— Jeszcze nie ma rozvodu! odważył się uczynić
uwagę doktor.

Z pomiędzy projektów do ustaw, roztrząsanych i uchwalanych przez obie Izby w tym ostatnim tygodniu a obchodzących tylko miejscową ludność, miała jedynie polityczne znaczenie i mogła wywołać zajęcie w szerszym kręgu wspomniana już nowela zmierzająca do uzupełnienia ustawy o obronie krajowej czyli landwerze. Żywe rozprawy toczyły się przedwczoraj i wczoraj przy jej uchwaleniu w Izbie deputowanych, a w ostatniej chwili przed odczytaniem Rady państwa, przyjęła także Izba panów ważną zmianę uchwaloną przez większość deputowanych w rządowym projekcie tej ustawy, zmianę, która odebrała połowę doniosłości tej ustawy. Przedstawia tu w krótkości znaczenie tej ustawy i streszczę rozprawy nad nią, tem więcej, że w przebiegu tej sprawy objawiło się uosobienie różnych stronnictw w Izbie i stanowisko w niej ministerstwa.

Projektowana ustawa zawierała trzy główne postanowienia: pierwsze z nich podwyższało płace sierżantów w batalionowych kadrach piechoty; drugie powiększało o kilku ludzi te kadry każdego batalionu; trzecie upoważniało do formowania kadrów dla szwadronów jazdy w obronie krajowej. Otóż to trzecie a najważniejsze postanowienie napotkało na silną opozycję w komisji i w Izbie i wykreśleniem na teraz zostało, jakkolwiek jest konieczne nie tylko dla przeprowadzenia przyjętego systemu organizacji sił zbrojnych, ale nawet bezpośrednio dla wykonania obowiązującej od 1869 r. ustawy o obronie krajowej. Albowiem ustawa owa o rzeka w § 7, iż obrona krajowa w krajach reprezentowanych w Radzie państwa (wyjąwszy Tyrol i Vorarlberg, gdzie obowiązują odmienne przepisy) składać się ma z 79 batalionów piechoty i z tylu przynajmniej szwadronów jazdy, ile jest pułków jazdy liniowej.

Postanowienie to spełniono co do piechoty, gdyż utworzono już kadry dla 79 batalionów na mocy oddzielnej noweli z 1871 r. Lecz aby je wykonać co do jazdy należy także zorganizować w czasie pokoju kadry czterdziestu przynajmniej szwadronów (nie licząc w to Węgry), które w razie wojny wypełniłyby powołani do obrony krajowej. Wydatek w r. b. na tę konieczną organizację był proponowany bardzo mały w porównaniu z ważnością tej sprawy, albowiem wynosił 81 tysięcy złr. Pomimo tego postanowienie upoważniające rząd do formowania kadrów jazdy landwerskiej, choć popierane gorąco przez ministra obrony krajowej pułk. Horsta, zaledwie utrzymało się w komisji roztrząsającej tę nowelę, większością jednego głosu. Mniejszość komisji, a z nią p. Giskra, wniosła o wykreślenie tego postanowienia. Klub „lewicy“ na wniosek przewodniczącego w nim ciagle p. Herbsta, posunął się dalej: uchwalił głosować za odcročeniem całej noweli. Klub „postępowy“ powziął podobną uchwałę. Ministerstwo obawiając się, aby nie upadła w ten sposób cała nowela rozwijająca ustawę o obronie krajowej weszło w układy z lewicą, zamiast starać się przeprowadzić całą nowelę przy pomocy ministeryjnego „środka“ Izby, partii Hohenwartha i delegacji polskiej (której interes narodowy nakazuje dbać o wojskową potęgę Austrii), tworzących razem większość. Układy te prowadziły ze strony ministerstwa p. Lasser. Na mocy tych układów „lewica“ i „postępowcy“ zgodzili się nie stawiać wniosku odcroczenia całej noweli, jeżeli „środek“ Izby będzie głosował przeciw formowaniu kadrów jazdy w obronie krajowej. Deputowani z „środka“ przystali na ten warunek, wyjąwszy kilku byłych wojskowych; ministerstwo zaś zastrzegło sobie wnieść na przyszłorocznę sesję upadające teraz postanowienie, i tym sposobem odcročeniem znów zostało ukończenie organizacji obrony krajowej w krajach przedlitawskich. Na częściowe, ale tylko częściowe usprawiedliwienie postępowania ministerstwa przytoczyć należy, że partia Hohenwartha nie chciała zaważać oświadczyć, czy będzie głosowała za formowaniem kadrów jazdy, czy też trzymając się zwykłej swojej taktyki nie przyjdzie z umysłu do Izby podczas głosowania, aby spowodować porażkę gabinetu.

Pomimo przytoczonego układu i przewidzianego odcroczenia organizacji szwadronowych kadrów jazdy landwerskiej, toczyły się w Izbie przez dwa dni, 6 i 7 b. m. żywe rozprawy nad całą nowelą a szczególnie nad wspomnianym jej ustępem.

W rozprawach tych wzięła udział delegacja polska. Albowiem na posiedzeniu swoim 4 b. m. postanowiła po długiej dyskusji na wniosek posła Chrzastowskiego, zaznaczyć swoje stanowisko w tej sprawie i złożyć oświadczenie w następującej myśli:

Terazniejsza delegacja polska, zgodnie ze zdaniem i postępowaniem wszystkich poprzednich delegacji polskich, uważa, iż narodowy interes jej kraju, dobro całej monarchii i bezpieczeństwo ludów ją składających, wymagają, aby Austrija, stojąca obok dwóch potęg wojennych, była silną i zdolną utrzymać w pokoju i w wojnie swoje mocarstwowe stanowisko; dla tego delegacja popierała i popiera zawsze projekta ustaw, zmierzające do rozbudowy sił zbrojnych państwa, nie uważając czy przychylnym krajowi lub nie jest ministerstwo przedkładające projekt ustawy. Z tego powodu głosować będzie także teraz za całą przedłożoną nowelą a szczególnie za postanowieniem nakazującym formowanie kadrów jazdy w obronie krajowej, ponieważ poczytuje to koniecznym do

wykonania przyjętego systemu organizacji sił zbrojnych.

Oświadczenie w tej myśli miał złożyć poseł Smolka, zabierając głos w rozprawie ogólnej, co rzeczywiście uczynił. Przeciwni całej noweli o obronie krajowej a głównie przeciw formowaniu kadrów jazdy przemawiali prócz innych mówców, pp. Giskra i Herbst. — Jakkolwiek obaj byli ministrami wówczas, gdy w 1868 r. Austrija przyjęła system organizacji sił zbrojnych na powszechniej służbie wojskowej oparty a zbliżony wogółem do francuskiego systemu niżeli do pruskiego, jednak obaj przemawiali przeciw noweli, twierdząc, że nie trzeba tego przyjętego systemu rozwijać, gdyż zapewne za lat cztery, kiedy skończy się termin układu z Węgrami, należy przyjąć system pruski. Nadto powołując się na trwające ciągle przesilenie finansowe utrzymywali, że obecna chwila nie jest właściwą do uchwalenia i wykonywania przedłożonej noweli. Ten głos ich, aby przez wzgląd na powszechną nędzę odrzuciono główne postanowienie noweli, był zamydleniem oczu tłumowi po za Izbę, albowiem cały wydatek na wykonanie tego potrzebnego postanowienia wynosiłby w roku bieżącym 81,000 złr. a oszczędzić go chcieli ci którzy dla ocalenia giełdystów wotowali niedawno 80 milionów złr.

Po zwawiej osobistej nawet polemice między p. Giskrą a sprawozdawcą większości komisji p. Seidem przemawiał za przyjęciem całej noweli minister obrony krajowej p. Horst. W wybornej, nieco za długiej mowie wykazał czczość zarzutów i rozumowań pp. Giskry i Herbsta; przyznał, że przyjęty system organizacji sił zbrojnych ma ujemne strony, bo ma je każdy system, ma je także chociaż inne (pozwolniejszą) system pruski; lecz czyż pod tym pozorem należy przyjąć system pozostawiać niewykonanym i państwo bezbronem, czy też raczej rozwinąć go należycie naprawiając jego wady a nie przetracać się co chwila z jednego systemu do drugiego, co może dezorganizować zupełnie siły państwa.

Pomimo powtórnego przemowy tego ministra na drugi dzień przy rozprawach szczegółowych, większość Izby 157 głosami przeciw 97 odrzuciła w głosowaniu imiennem formację kadrów jazdy a przyjęła wszystkie inne artykuły noweli. Za ustępem odrzuconym przez niemiecką większość głosowali: 32 obecnych w Wiedniu deputowanych polskich, 20 obecnych w Izbie z partii Hohenwartha a między nimi morawscy i starosłowacy; zaś z centrum Izby deputowani chorwaccy i młodłosłowacy, 6 świętojurców, dwóch deputowanych z Bukowiny oraz kilku byłych wojskowych niemieckich, wreszcie ministrowie. Reszta środka choć niechętnie, ale odpowiednio układowi z lewicą głosowała przeciw formowaniu kadrów jazdy.

Po takim zakończeniu tej sprawy, Izba deputowanych zajęła się sprawdzeniem reszty zakwestyonowanych wyborów, uznając wszystkie za ważne a między nimi Euzebiusza i Juliusza z Czerkaskich Wreszcie usunąwszy z porządku dziennego i odczytawszy przez to do jesieni uchwalenie roztrząsnętego dawno przez komisję rządowego projektu ustawy o pensjach dla wysłużonych żołnierzy i oficerów, wszystkie petycje nie załatwione przez Izbę lecz roztrąszone (przez jej komisję, przekazała rządowi wraz z wnioskami tej komisji petycjami). Później odczytano zawiadomienie urzędowe, iż Izba panów przyjęła bez zmiany wszystkie projekta ustaw uchwalone przez Izbę deputowanych a minister spraw wewnętrznych p. Lasser oświadczył w imieniu cesarskiem, iż Izba do nieodzownego czasu odcroczona zostanie.

Równocześnie 6 i 7 t. m. obradowała Izba panów. Prawie bez rozpraw przyjęła wszystkie projekta ustaw według brzmienia uchwalonego w Izbie deputowanych, nawet świeżo uchwaloną tam nowelę mającą uzupełnić ustawę o obronie krajowej. Później odcroczona została na czas także nieoznaczony. Członkowie obu Izb należący do delegacji wspólnych ojeżdżają w tych dniach do Pesztu, gdzie delegacja austriacka rozpocznie 13 t. m. pełne posiedzenia zawieszone od 20 kwietnia. Właśnie konieczność zebrania się delegacji austriackiej w Peszcie, przyspieszyła odcroczenie Rady państwa.

Z po za okręgu czynności parlamentarnych doniosę, iż zbliżają się do pomyślnego rezultatu toczące od lat kilku przez rząd austriacki z Stolicą apostolską układy, dotyczące się dycecyj i krakowskiej. W ostatnich czasach Austrija zaproponowała, aby dycecyje tarnowską — utworzoną dopiero po podziale Polski z części dycecyj krakowskiej odpadłej wówczas od Austrii — przyłączyć napowrót do tej małej części terenów dycecyj krakowskiej, która leży w granicach państwa austriackiego, i z tego połączenia utworzyć dycecyję krakowską. Na propozycję tę Rzym zgadza się podobno. Dla objaśnienia przypomnę, iż po 1831 r. rząd rosyjski zabronił biskupowi i kapłanowi krakowskiemu zarządzać tą większą częścią ich dycecyj, która leży w Kongresówce, spowodował ustanowienie oddzielnego administratora kieleckiego, i w ten sposób dokonał faktycznie podziału dycecyj krakowskiej, któremu formalnego zatwierdzenia odmawia dotychczas Stolica apostolska. Dawniej zamierzał rząd austriacki popierać układy o przyłączenie do dycecyj krakowskiej oprócz obwodu wadowickiego także Szlązka austriackiego należącego dotychczas do dycecyj wrocławskiej,

le projekt ten napotkał na silny opór w Niemczech na Szlązku austriackim.

Od maja wychodzi tu dwa razy na tydzień nowy, oddawna zapowiadany dziennik w języku francuskim, Le Messenger d'Orient, mający przedstawiać Zachodowi sprawy wschodnie i nawzajem. Do spraw wschodnich liczy sprawy w krajach na wschód od Wiednia leżących a przeto także sprawy polskie i rosyjskie. Redagowany jest w duchu nam przychylnym. W innym liście napiszę więcej o tym dzienniku.

Zurych, 10 maja.

(Spór Zuryczan z rządem kantonalnym o stowarzyszenie szwajcarskich robotników. — Polska broszura polityczna.)

(sk.) Nad „demokratycznym“ rządem zurychskim nie lada chmura zawisła i leży on dowód nie małej zgrzesności jeżeli się wydestanie z matni, w którą popadł z własnej winy. Donosiłem rok temu o zawiązaniu na zjeździe w Olten stowarzyszeniu szwajcarskich robotników; wspominałem także, że przyszły zjazd delegatów naznaczono na Zielone święta roku bieżącego do Zurychu. Na zurychską też sekcję tego stowarzyszenia włożono obowiązek postarania się o stosowną dla obrad salę. Otóż nie dawno udała się ona do rządu z prośbą, aby jej odstąpił sali ratuszowej, w której odbywają się zwykłe narady sejmiku kantonalnego. Rząd nie odmówił, opierając się na konstytucji, która zapewnia mieszkańcom wolność stowarzyszeń i zupełną słowa swobodę. Rzeczywiście atoli pobudką do tego przyniemia się robotnikom było zupełnie co innego. Demokraci od lat pięciu dopiero są przy sterze i mogli go wytrącić z rąk liberalnych konserwatystów, którzy go przez długie dziesięć lat, tylko z pomocą robotników, którym złote góry obiecywali. Naturalnie obiecani pozostali obietnicami — i robotnicy oddawna już wolają że ich oszukano. Dawniejsza też ogromna większość co stała za rządem, zmalała znacznie przy ostatnich wyborach i niezmiernych trzeba było wysiłków i poświęceń, by się utrzymała na bieżącej trzechlecie przy stanowisku. Późniejsze błędy rządu zmniejszyły ją jeszcze bardziej i słuszną zachodzi obawa, aby nie stała się mniejszością nim nowe nastąpią wybory. Ztąd polowanie na popularność, ztąd owa koscierzka rzucana robotnikom w formie odstąpienia sali dla zjazdu.

Lecz niestety, przeciwnicy rządu nie drzemą. W lot pochwylił sposobność i nuż agitować. Co? internacjonalizm odpowiadają sali ratuszowej, by się w niej naradzali jak lepiej burzyć porządek społeczny, jak zniszczyć własność, przeprowadzić podział majątków, ustalić wspólność żon? Tej sali, w której od wieków najczystszy narodu męzowie naradzali się nad jego dobrem? Al tego już za nadto!... Daremnie nam mówicie, że stowarzyszenie szwajcarskich robotników nie jest internacjonalizmem. Oto oficjalne jego akta, stwierdzające jak najwyraźniej, że w ścisłych z nim zostaje stosunkach, że zawiązane jest na rozkaz rady jenerałów, by pod złudnym tem mianem łatwiej dobić się wpływu na rządy i prawodawstwo, że z utylitarnych tylko pobudek nie przyznaje się otwarcie do solidarności zrodzoniułkiem swoim ojcem! Wszakże co szlachetniejszego jest między szwajcarskimi robotnikami, wszystko już odłączyło się od tego stowarzyszenia. Wystąpił też związek drukarzy, wystąpiły stowarzyszenia Grütli. I w tym ludzkiem pozwalacie sali ratuszowej? Zuryczanie! jeżeli rząd nie zamknie ratusza delegatom internacjonalizmu — godzien jest zaprawdę, byście wy jemu go zamknęli!

Na nieszczęście dla rządu nawoływania te konserwatystów na niezaprzeczalnych oparte są faktach. Szwajcarskie stowarzyszenie robotników jest w rzeczy samej ukrytą tylko sekcją internacjonalizmu. Zuryczanie to wiedzą i burżoazja się ogólnie. W całym kantonie podpisuje się obecnie petycja do sejmiku, domagająca się znieśienia uchwały rządowej; odbywają się zgromadzenia, na których zapadają rezolucje, aby rząd uczynił odpowiedzialnym za wszystkie z jego postanowienia wynikające mogące następstwa; wygłaszają się otwarcie groźby zajęcia ratusza przez lud; a prócz tego wisi nad rządem interpelacja w sejmie, który jutro ma się zebrać i ta narobi mu prawdopodobnie daleko więcej kłopotów, niż ongi interpelacja o wydanie Nieczajewa.

A cóż na to najwięcej w tej sprawie zainteresowani? O, pociecha patrzeć na ich rzucanie się i groźby. Rzeklibyś, rozjuszony zwierz dziki w klatce. Tag-wacht, oficjalny ich organ, redagowany przez Greulich, tego szwajcarskiego Bebel, od kilku tygodni łączy i wyzywa crescendo ze swobodą, jaką można mieć tylko w Szwajcarii. Artykuły wstępne tego pisma wznoszą się istnie do klasycyzmu w grubianstwie, łączy z prawdziwym entuzjazmem. Nigdy nie podobnego czytał mi się nie zdarzało. Na dowód początek artykułu ogłoszonego w dzisiejszym numerze:

„Zürcher Presse (dziennik, który rozpoczął agitację) jest jednym z tych nędznych organów, które burżoazja wybiera do ogłaszania tego, czego „przywóztwo“ jej dzienniki nie ważyłyby się pomieścić w swoich łamach — jest więc niczem innem, jak składem najordynarniejszych utworów. Samo przez się rozumie się, że podobne pismo nie może żyć ze swoich abonentów; żyje ono też z najnędzniejszych skandalów i z wyżebranych w wysokości burżoazji groszy.

ślając się, czy udać się na górę czy opuścić dom ten na zawsze. Zwyężył nalióg, poszedł do Helmy która niespokojna czekała na niego.

Po twarzy poznała jaką niosł odpowiedź a zresztą domyslał się jej mogła po oja usposobieniach.

Profesor cichym głosem zdał sprawę z poselstwa, łagodząc nieco utrzymaną odprawę.

— O! to nie, tegom się spodziewała, odezwała się Helma — ale lody są rozbite — ojciec wie o tem.

Pan mi mówił, że jesteś dobrze położonym u ministra... że w pokrewieństwie dalekiem liczysz się jenerałowi...

— Tak jest — tak! zawołał profesor.

— Zechcą oni poprzec pana i pomóż mu?

— Jestem tego prawie pewny.

— A ja pewną jestem i panu ręczę, że pośrednictwo wysoko położonych osób wszystko załatwi potrafi. Znam mojego ojca. — Idź i staraj się pan o to, niech przyjadą, niech nalegają... gdyby minister miał krzyżyk do ofiarowania za długie a wierne usługi ojca.

— Rozumiem — rzekł Arnheim całując ją w rękę z rozjaśnioną twarzą.

— Idź pan... idź...

To mówiąc, narzuciła na siebie chustkę i zbiegła na dół. Tu odbywała się scena w sypialnym pokoju radczyni, którą aż w przedsienu słychać było. Rieba wykrzykiwał:

— A! so! a! so!

Córka weszła z twarzą spokojną, nie strwożoną.

Wszak nie zapomnieliśmy jeszcze owych łajdackich zapomóg, udzielanych temu pismu przez najczarniejszych baronów kolejowych, jedwabnych i bawełnianych, a wykrytych niedawno przez Büla-Dielsdorfski tygodnik.

„Podobne pismo potrzebuje naturalnie nadzwyczajnego indywiduum na odpowiedzialnego redaktora, a takich ludzi zawsze jeszcze znaleźć można wśród proletaryatu dziennikarskich łajdaków. Podobny szubrawiec zupełnie niezmienią się różni od zwykłego bravo, bandyta, który za kilka franków na piwo zabija na obalanie człowieka. Obadwa rodzaje takich indywiduów należą do jednej i tejże klasy, do klasy declassé, jak ją nazywają Francuzi, do klasy łotrów, jak my ją zowiemy.

„Tyle co do ogólnego stanu rzeczy — przejdźmy teraz do szczegółów.

Proszę się nie lękać; towarzyszyć dalej redaktorowi Tag wacht nie będziemy, nazywa on bowiem po tym wstępie rozmaitych ludzi po imieniu i besztuje ich od słów ostatnich...

Zapytacie może, jak coś podobnego można ścierać w społeczeństwie ucylizowanem? O, Szwajcarzy są wyrozumiali na takie rzeczy. W kantonie Appenzell naprzykład istnieje prawo, które pozwala temu, co przegrał proces, łączyć przez cały dzień, na czym świat stoi, swego przeciwnika — byle nie podnieść nań ręki. To też nie znają tam ani podpałań, ani zabójstw, ani bijatyk z zemsty. Łajdaczem lżejszy robi na sercu i po jakimś czasie uspakaja się... Zresztą swoboda słowa warta jest tego, by znieść pewne niedogodności, jakie z sobą przynosi.

Wysła tu w tych dniach broszura pod tytułem: Kilka słów odpowiedzi na rosyjskie warunki pojednania z Polską, napisane przez „Obywatela z Wielkopolski.“ Zdam sprawę z niej w przyszłym liście.

NIEMCY.

* Berlin, 11 maja. Izba deputowanych obradowała na dzisiejszem posiedzeniu nad projektem do prawa o udziale urzędników państwa w stowarzyszeniach akcyjnych, w trzecim czytaniu. Projekt rządowy przyjęto z bardzo małemi zmianami, tak że oddał nie wolno będzie żadnemu urzędnikowi państwa należeć do stowarzyszeń akcyjnych jeżeli pobierają za to remunery lub ciągną ztąd jakiekolwiekbyś materialne zyski. Zakaz ten nie odnosi się tylko do urzędników dymisyonowanych, adwokatów i notariuszów.

Germania donosi o owacych ludności katolickiej dla biskupów wrocławskiego i paderbornskiego. Biskup wrocławski dr. Förster przyjmował w dniu wczorajszym deputację berlińską złożoną z przeszło 200 osób, które chciały mu wyrazić swą cześć i uznać wysokie jego zasługi w obec kościoła. Ks. biskup przyjął deputację z serdecznym wzruszeniem i w gorących słowach podziękował jej za tyle dowodów przywiązania. Podobna deputacja złożona z pań Marburga udała się przed kilku dniami do biskupa paderbornskiego, któremu doręczyła adres pokryty przeszło 700 podpisami.

Równocześnie donoszą z Wrocławia, że rząd odjął tamtejszemu duchowemu seminarium subwencję roczną w ilości 1600 talarów. Walka na polu religijnym państwowemu toczy się dalej z całą swą konsekwencją i coraz to nowych żąda ofiar. Z Limburga donoszą święcie, że biskup Blum skazanym został w dwóch przypadkach przekroczenia praw majowych na 400 talarów kary ewent. 3 miesiące więzienia.

Dzisiejszy Staatsanzeiger ogłasza święto uchwalone w parlamencie prawa wojskowe i prasowe.

O pobyście cesarza Wilhelma w Wiesbaden donoszą berlińskie dzienniki, że jak najlepszym cieszy się zdrowiem i obok przechadzek i picia wód, oddaje się codziennie pilnie sprawom monarchii i cesarstwa.

Car rosyjski wyjechałszy z Berlina zwiedza Niemcy i wszędzie przyjmowany z wielkimi honorami, odbywa wojskowe przeglądy. O pobyście jego w Berlinie to tylko chyba jeszcze zapisywać można, że za rzęskępszym był w orderzy aniżeli zwykle, i upominki które uदारował szczególnych składały się przeważnie z tabakierki i pierścionków, o których wartości różnie już nieraz chodząły wieści.

FRANCYA.

* Paryż, 9 maja. Półrządowe organa donoszą, że mareszałek Mac Mahon dopiero od przyszłego piątku zamieszka znowu na dobre w Wersalu. Dziwny, w którym rząd wystąpi przed Izłą z projektem Izby wyższej, nie jest jeszcze stanowczo udecydowanym, sądzą przeciw powszechnie, że ks. Broglie przedłoży go Zgromadzeniu narodowemu zaraz na jednym z pierwszych posiedzeń. Również i prawo prasowe przyjdzie zaraz w pierwszych dniach zebrania się Izby pod obrady. Półrządowe Presse dowiaduje się nadto, że ks. Broglie nie będzie żądał uchwały nagłośni dla projektu Izby wyższej, bo przy tak ważnym prawie

Jeszcze drzwi za sobą nie zamknęła, gdy ojciec przypadł samym widokiem jej wzburzony.

Helma siadła w krześle, podparła się na rękę i słuchała nie odpowiadając wcale. Rozjątrzyło go to do tego stopnia, iż wreszcie poczęł wyzywać o tłumaczenie.

— Nie mam ani słowa do odpowiedzi na to, co ojciec mówisz — odezwała się spokojnie, że stanowiska ojca pan masz słusność, że stanowiska kobiety ja mam. A zatem nie mówmy o tem.

— Więc cóż? pójdziesz bez pozwolenia?

— Nie wiem — namyślił się, odparła Helma — mogę na rozwód nie pozwolić, mogę dzieci nie oddać — mogę pójść, mogę nie pójść — nie wiem.

Zimna krew córki do wściekłości prawie przywołała skołatanego tyłu kłopotami radcę, który okrutnie drzwiami szarpnąwszy wyszedł.

Przyznajemy się, że dalszy przebieg sprawy tej szczegółowo nam nie jest znanym. To pewna, że w kilka dni dwie karety, z których jedna ze strzelcom na koźle zaszyły przed kamieniem radcy. Oznajmiono J. eksc. pana jenerała od jazdy.

Rieba wybiegł na wschody.

Jenerał, którego zaledwie zdaleka widywał, zdumiewał go, ale widok ministra przeraził. W pierwszej chwili przyszło mu na myśl, że przejeżdżają mu ofiarować tekę finansów... lub... głowa mu się zawracała...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

chciałby obrad jak najpoważniejszych i dłuższych, co tylko przy potrójnym czytaniu projektu da się uskutecznić.

Moniteur universelle pisze, że potwierdza się wiadomość, jakoby wielu członków prawicy miało zamiar zainterpelować rząd co do ogólnej polityki zaraz przy rozpoczęciu kadencji. Hr. Chambord ma niezawodnie przybyć do kraju przed 15 maja tj. w dniu zebrania się Izby. Stronicy jego robią wszystko co mogą, aby go do tego kroku nakłonić i Henryk V. da się prawdopodobnie namówić do ukazania się w Zgromadzeniu narodowym, lub przynajmniej w Wersalu. Czy krok ten przyda się na co jemu samemu i stronnictwu, wątpić należy, bo pomimo ustawicznych nawoływani legitymistowsko-klerykalnej prasy, że marszałek Mac Mahon bynajmniej nie jest za rzeczpospolitą i nigdy się nie połączy z republikańską większością, ale pójdzie dalej ręką w rękę z prawicą, nikt w to nie wierzy na prawdę, bo każdy, komu znane są bliżej obecne stosunki Francji i usposobienie większości narodu, zwątpić musi stanowczo o restauracji monarchii lub restytucji cesarstwa. Są to rzeczy, o których się dużo jeszcze pisze w prasie francuskiej i dyskutuje obecnie na posiedzeniach różnych zachowawczych frakcji, ale na serio nie bierze, bo wszyscy mówią przeciw temu. Co ostatecznie zrobi marszałek Mac Mahon, przewidzieć trudno, bo się z niczym stanowczym dotąd słyszeć nie dał, tyle jednak pewna, że nie ma bynajmniej ochoty ustąpić z prezydentury przed ukończeniem septennatu i starać się będzie rządzić tak, aby co tak zadowolnić ogół, który na do jego prawości wielkie zaufanie. Ks. Broglie będzie musiał prawdopodobnie ustąpić z gabinetu, będzie to kosztowało jeszcze kilka burliwych posiedzeń Izby i scen gwałtownych w gabinecie, ale koniec końcem nie można już nawet przypuszczać, aby pozostał dłużej w gabinecie było możebnem. Przyczyną się do tego i zawziętość ks. Broglie przeciw ministrowi spraw zewnętrznych, przechodząca już nawet wszelkie granice przyzwoitości. Ks. Broglie znienawidzonym jest powszechnie i nie ma po sobie żadnej partii, trzyma go tylko jeszcze u steru sam marszałek-prezydent, który waleczny żołnierz, ale ani wódz, ani żaden polityk, pozwala się dotąd prowadzić wiceprezesa gabinetu, bo sam radyby sobie nie dał. Skoro przecież znajduje się inny doradca, polecony przez otoczenie najbliższe Mac Mahona, ks. Broglie ustąpić będzie musiał już i z tego powodu, że prezydent nie chciałby mieć pierwszym ministrem niezadowolonego przez ogół męża stanu. Marszałek Mac Mahon chciałby koniecznie iść za głosem większości, ale przynajmniej przyrzekł obejmując prezydenturę, a na słowo jego pod tym względem liczyć należy.

HISZPANIA.

* **Madryt, 9 maja.** Przyjazd marszałka Serrano do Madrytu był hasłem do podjęcia na nowo wojny politycznej. Wiadomo, że ostatnie przesilenie ministerjalne zażegnane zostało przez admirała Topete, który zjawiający się jakby deus ex machina w stolicy, zniwelował ministrowi do zawieszenia wsiad domowych aż do chwili, gdy Bilbao zajęte zostanie przez wojska republikańskie. — Ministrowie dotrzymali słowa, lecz chwila sztuczna zgoda nie usunęła burzy, jaka zawiła nad gabinetem, którego zmiany lada chwili należy się spodziewać. Jak nam wiadomo, rozwikłanie tej sprawy w trojakim może nastąpić kierunku; może przyjść do skutku albo gabinet republikański z Castelar na czele, lub gabinet koalicyjny pod przewodnictwem admirała Topete, albo też gabinet złożony z tak zwanego stronnictwa konstytucyjnego, którego przedstawicielem jest Sagasta. Na ziele jego stanąłby dzisiejszy minister wojny Zabala. Przeciwnie tej ostatniej kombinacji występują stanowczo republikanie, stronnictwo bowiem konstytucyjne ma na celu, mimo że na swym sztandarze nie wypisano wyraźnie don Alfonsa, po prostu monarchię. Porównując don Alfonsa z republikanami z pokrewnymi stosunkami francuskimi chodzi tu o ministerstwo lewicy włącznie z lewem centrum, lub ministerstwo złożone z członków lewego i prawego centrum, a w końcu ministerstwo z prawego centrum. O gabinetzie czysto alfonsystowskim nie ma w tej chwili mowy, nie ma również mowy o gabinetzie czysto federalistycznym. W tym stanie rzeczy, miał się Serrano, jak zapewnia Correspondencia, oświadczyć za rzeczpospolitą konserwatywną, co tym bardziej jest prawdopodobnem, ileż w ramach ostatnich zawiązały się między marszałkiem a Castelarem dobre stosunki. Iberia, organ ministra bagasty, i Imparcial, organ wpływowy monarchii demokratycznej, który jednakże ostrożnym jest z wyrażaniem nazwiska swego kandydata królewskiego, jedynie z tem się odzywa, że takowego nie należy szukać w rodzinie Burbonów, zaprzeczając wiadomości podanej przez Correspondencia. Inne dzienniki powiastają ją znowu w najlepszej wierze. Jednem słowem, prasa hiszpańska jest w tej chwili czytym labiryntem, do którego brak nietylko Aniady. To tylko jest pewnem, że Serrano radby jak najbardziej przedłużyć swą prezydenturę do ostatecznego ukształtowania nowego rządu.

Karlieri donoszą z Durango, że korpus z 10,000 żołnierzy, który dnia 4 bm. zamierzal wyruszyć z Bilbao, zetknął się o jakie 2-3 kilometrów za miastem poblizu Santo Domingo — tu stała w czasie oblężenia bateria karlistowska — z oddziałem karlistów, i w walce wylądował na krótkiej utarczce cofnął się do miasta. Na wschód od Bilbao, na przestrzeni między Alacano a Mungena mieli obadzi karlieri na nowo kilka punktów. Depesze rządowe nie o tem nie wiedzą, oważem twierdzą przeciwnie, że do przedwczoraj w nocy była na wszystkie strony komunikacja z Bilbao. Generał karlistowski Velasco, którego oskarżono o zdradę, zamordowany podobno został przez własnych żołnierzy. W znanej nam już w główniejszych ustępach proklamacyi, don Karlos mówi rzeczywiście o zdradzie, zwala ją jednakże na barki nieprzyjaciela. Wskazywano tu: „Jedyną stanowiską utraconą przez nas zajęte zostały wśród zdradnego okrzyku: Niech żyje król, a oficerem republikańskim, tym niecnym człowiekiem udało się wyprzeć nasze lewe skrzydło, gdzie się z ich strony następne beczny okrzyk: Niech żyje rzeczpospolita. Było to hasłem do zażartej walki, z jaką spotkać się tylko można w Hiszpanii. W dalszym toku opowiada pretendent, że obadzi się niepoohamowanej odwagi własnych żołnierzy, którzy jeszcze i dla tego nakazał odwrót, który wykonano został wśród podziwu armii nieprzyjacielskiej.

ANGLIA.

* **Londyn, 8 maja.** Izba niższa zajmowała się wczoraj bitem dodatkowym do istniejącej już usta-

wy fabrycznej. Ustawa ta ma przedewszystkiem na oku przedalanie i żąda, aby dzieci nie liczące lat 10 nie były przyjmowane do podobnych fabryk. Dzieci od lat 10 do 14 mogą jedynie być tu zatrudnione przez pół dnia. Liczba godzin roboczych zredukowana została tygodniowo na 54, a przywilej właścicieli fabryk jedwabnych, na mocy którego dozwolone było zatrudniać w swych zakładach dzieci od lat 8—11 przez pół dnia, dzieci zaś liczące więcej jak lat 11 przez cały dzień, zupełnie uchylony. W obszernej mowie opowiadał wnioskodawca p. Mundella dzieje ustawodawstwa fabrycznego, powtórzył stare i aż za bardzo dobrze znane argumenta socyalnej i sanitarniej natury przemawiające przeciw przeciążaniu pracą tak kobiety jak i dzieci i przedłożył Izbie statystyczny skorowidz odnoszący się do wzrostu przedalania i ich robotników i wykazał, że ile właściciele tych fabryk nadużywają zasoby fizyczne swych małoletnich pracowników. Przeciwnie ustawie przemawiał sir Thomas Bazley i żądał, aby rząd dopiero po dostatecznem zbadaniu całej sprawy przez specjalną komisję, wziął ją w swoje ręce. Popierał go fabrykant p. Crossley, który twierdził, że 95 proc. fabrykantów nie życzy sobie, aby rząd mieszał się w sprawę, a nie życzą sobie także robotnicy; parlament zrobił już wiele na tem polu dobrego. Po przemówieniu kilku jeszcze posłów za i przeciw ustawie, zabral głos p. Cross minister spraw wewnętrznych. Rząd przekonany jest dostatecznie o doniosłości, jaką ma ta kwestya dla kapitału i pracy, niemniej wie dobrze że zbyteczna redukcya godzin roboczych zmniejszałaby produkcya angielską i byłaby na rękę zagranicznej konkurencyi, obok tego oświadczył atoli, że parlament winien w interesie kobiet i dzieci wejrzeć w tyle ważną dla klas pracujących sprawę. Gdy się to stanie, rząd sam przedłoży z swej strony stały i na doświadczeniu oparty system. P. Cross rozwił się w dalszym toku nad zamierzoną przez rząd ustawą fabryczną, która uwzględni w skuteczny sposób projekt p. Mundelli. Godziny robocze trwać będą od 6 do 6, lub od 7 do 7 i to z podwójną przerwą. Liczba godzin dla kobiet i młodzieży wynosić będzie najwyżej 56, dla dzieci 33½. P. minister spodziewa się, że ustawa ta wejdzie na porządek dzienny podczas tej jeszcze sesyi.

Car rosyjski oczekiwanym jest w Londynie 13 bm. Zabawi tu tylko trzy dni.

Francuzcy wychodzą w liczbie 250 odbyli dziś posiedzenie, na którym naradzali się jakby przyjąć najdogodniej przybywającego do Londynu Rocheforta i jego towarzyszy. Uchwalono wyprawić bankiet na cześć przybyłych.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

* **Madryt, 12 maja.** Imparcial donosi, że do nowego t. z. pojednawczego gabinetu pod egidą dotychczasowego ministra wojny Zabala ma wstąpić Garcia Ruiz, Martos ustępuje.

* **Bilbao, 11 maja.** Wedle najświeższych wiadomości San Sebastian szczerze będzie blokowanym, — kilka oddziałów wojska odmaszerowało na północ celem zrekonognowania tamtejszych okolic. — Don Karlos postanowił stawić w Biscaj opór zacięty. W Castro i Santander 400 karlistów zgłosiło się o udzielenie im amnestyi.

* **Paryż, 11 maja.** Z Santander donoszą pod dniem wczorajszym, że najświeższe ruchy karlistów skierowane są przeciw linii Ebro i przeciw Guypuzcoy.

* **Bern, 12 maja.** Dziennik urzędowy umocownym został do zamieszczenia oświadczenia, że doniesienia korespondenta Timesa, odnoszące się do rzekomej rozmowy między królem włoskim a ks. Bismarckiem, są nieprawdziwe.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 12 maja.

— W dniu wczorajszym wyprowadzono zwłoki zmarłej w tych dniach s. p. Heleny z hrabiów Kwiecieńskich Turno z dotychczasowego jej mieszkania przy Lipowej ulicy. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Cybichowski lożem otoczony duchowieństwem. Za trumną zmarłej postępował liczny zastęp obywateli miejskich i wiejskich, posród których widzieliśmy obywateli i z najdalszych Księstwa Łowickiego. Pochowanie zwłok odbędzie się dziś w Obiezierz.

— **Wiarus**, przy najświeższym swym numerze przynosi czytelnikom swym piękny podarek, bo początek Pamiętników Paska, które zamierza całe odrukować jako dodatek do Wiarusa. Nie możemy, jak tylko przykładać temu zamiarowi, choć żalować musimy, że dodatek ten nie w takiej drukowanej formie, aby z niego mogła być złożona książka.

— **Dowiadujemy się**, że fabryka poznańska Urbanowski, Romocki i Sp. była reprezentowaną na wrocławskim jarmarku maszyn przez tamtejszego agenta swego M. Friedländera i że maszyny do kopania torfu (udokonalony system Brossowskiego), maszyny do prasowania torfu, jako też grubery (systemu Collemanna) — z latwością znalazły tam obyt.

— **Ostatnie walne zebranie** tutejszego Towarzystwa Kuchni Ludowej odbyło się w minioną sobotę. Po przedłożeniu rachunków i zamianowaniu dwóch członków do rewizyi kasy i udzieleniu pokwitowania przekazano jednogłośnie fundusz pozostały jeszcze w sumie 348 tal. 18 sz. funduszowi budowlanemu tutejszego zakładu dydaktycznego; pieniądze zaś do sprzedaży reszty inwentarza (4 koprowe kotły) mają w równych częściach być przekazane funduszowi stypendyalnemu obudów tutejszych gimnazjów.

— **O nowem niemieckim Towarzystwie pożyczkowym** podajemy następujące jeszcze szczegóły. Sobotnie walne zebranie zajął przewodniczący w wydziale, dyrektor policyi p. Staudy, który na trzymającego pióro powołał kupca p. Józefa Kamińskiego i redaktora Steina. Co do wynagrodzenia, jakie trzej członkowie zarządu pobierają mają, uchwalono zebranie, aby także wynosiło 40 proc. czystego zysku, z którego dyrektor ma pobierać 20 proc., kontroler zaś 15 proc. a drugi dyrektor 5 proc. Kaucyi na pierwszy stawili 2000 tal., drugi dyrektor 1000 tal. a kontroler 2000 tal. i kasyer, którego zarząd wybrała, ma także stawić 2000 tal. kaucyi.

— **Pan Lambert**, właściciel browaru na Piekarkach, zamierza w miejsce zniesionej wybudować nową, ku podwójności i browarowi znacznie rozszerzoną salę, której auterenty mają służyć za skład do piwa.

— **Wczorajszego rana** wysłano zdalekolej 23 więźniów pod straż dozorców do miejsc, gdzie odsiadywać będą karę więzienia, na jaką skazani zostali, — a więc do Rawicza, Wachowy i Wrocławia.

— **Dnia wczorajszego po południu** wjechała para koni stojąca na W. Garbarach w blizkości Hotelu paryskiego, kiedy tożnca na wóz wskiadał, do rynnoktu, a kiedy w skutek tego tylna część wozu się urwała, i pobięty z przodem na Chwałiszewo, nie uszkodzwszy jednak nikogo. Mimo to nie chciało puścić woźnicy, kiedy narazicie konie przytrzymało, zanimby policyja nie została powiadomiona o przypadku. Zjadłszy się bójka, do której i kilku landwerzystów się włączyło, próbujących przytem ostrą swych pałasy na karkach i głowach ludzi, których zgłęb przywalił. Narazicie zjawił się i urzędnik policyjny, który uwzględnił najmniej może winnego w całym tem zajściu.

— **Wedle sprawozdania Towarzystwa pożyczkowego** w Książu za rok 1873 wynosił dochód caloroczny 40,301 tal. 28 sz. 4 fen., rocznie 39,044 tal. 9 sz. 2 fen., tak że w kasie było na koniec roku 1257 tal. 19 sz. 2 fen. Wedle bilansu

wynosiły aktywa i pasywa towarzystwa 15,688 tal. 1 sz. Nadmieniamy przytem, że zarząd Towarzystwa wyznaczył godzinę urzędową, w której bieżące załatwiania interesów i to we wtorek i piątek od 10 do 12 przed południem; nadto zaprowadził zarząd wnioski drukowane, które wnoszący jest interesowanym za opłatą 2½ szb., przeznaczonych do funduszu żelaznego.

— **Dnia 7 b. m.** przybył woźny gostyński deputaty sądowej do Krobi, by zabrać tamtejszego ks. wikaryusza K. skazanego za wykroczenia przeciw prawom majowym na 3 miesiące więzienia. W skutek tego zebrali się przed mieszkaniem jego znaczne tłumy ludu. Ks. wikaryusz K. wykazał się woznau świadectwem lekarskim, że pie szo chodźcie nie może; burmistrz koni w miejsce dostać nie mógł, sam zaś koni swoich dać nie chciał, bo w dniu tym właśnie miał owies. Podczas tego wszystkiego zwiększyły się jeszcze tłumy przed mieszkaniem ks. wikaryusza zebrane a woźny w końcu zaledwie ujęć zdołał cały, ponieważ zewsząd na niego kamieniami rzucać zaczęto.

— **W Pniewach** wybuchł w nocy z soboty na niedzielę w należącej do miasta, w blizkości rynku położonej a słomą napełnionej stajni ogień w sposób dotychczas niewyjaśniony. Straż ogniowa, która na miejsce pożaru nieco późno przybyła, zdołała dopiero po dwugodzinnej usilnej pracy ogień przytłumić.

— **Dworzec w Biskupicach** na kolei toruńsko-wyrzuckiej spalił się zeszłego piątku. Ogień wybuchł na poddaszu, gdzie się znajduje lampy, przeznaczona na oświetlenie zegara stacyjnego, i nie zadługo po jej zapaleniu. Domyślają się więc, że zapalający lampę rzucił zapalną palącą się jeszcze, od której zafaliły się płaty do czyszczenia lampy przeznaczone a także leżące. Same tylko mury osalały, a mieszkający w budynku urzędnicy stracili większą część mienia swego. Sala dla podróżnych najniebezpieczniej uciepiała; zajęto się zaś niebawem jej restauracyą, aby publiczność miała się gdzie schronić.

— **W Klecku** założono kółko różnicze. Przeszłym obrany został p. dr. Chosłowski z Ulanowa.

— **Rozporządzeniem** najwyższem z dnia 25 m. z. powołany został radca miejski i bankier p. Dagobert Friedländer z Bydgoszczy na dożywotniego członka pruskiej izby panów.

— **Podczas bójki**, jaka się zeszłego piątku wszczęła pomiędzy robotnikami w cegielni a na Bielawach pod Bydgoszczą, uderzono robotnika Millera drewnem przez głowę. W skutek tego umarł Miller dnia następnego.

— **Stojący na Reglu** pod Królewcem parowiez rzadowy „Merkur” zapalił się w nocy z dnia 9 na 10 bm. i zatonął.

— **Za przyzwoleniem** pana naczelnego prezesa, — tak ogłasza w części urzędowej Kreisblatt powiatu lubawskiego, — powierzono tymczasowo administracyą plebanii w Tylicach wikarom Januszewskiemu, o cześć Kreisblatt parafialny tylikański zawiadamia (Gaz. Toruń.).

— **W Krakowie** w dniu 9 b. m. umarł Adam Niedziakowski, były oficer rosyjski — wychodzący z roku 1863.

— **Antoni Bożewski**, dyrygent krakowski filii lwowskiego banku hipotecznego, został uwięziony dnia 5 maja w Krakowie po przejrzeniu ksiąg przez przybyłych z Lwowa, członka Rady nadzorczej p. Teodorczyńskiego i dyrektora oddziału handlowego p. Lazarusa; na dom zaś p. Bożewskiego położony przy ulicy Grodzkiej zapisane zostało ostrzeżenie na zabezpieczenie kwoty przeszło 30,000 zł.

— **Józef książę z Kozelska** Puzyna, prezes rady powiatowej śniatynskiej, zmarł dnia 30 kwietnia b. r. w 38 roku życia we wsi Albinówce na Pokuciu. Zmarły należał do najgorliwszych obywateli, biorąc czynny udział we wszystkich pracach mających dobro kraju na celu.

— **Dr. Mieczysław Bochenek**, docent prywatny ekonomii politycznej przy krakowskim uniwersytecie, został mianowany profesorem nadzwyczajnym tegoż uniwersytetu.

— **Pan Syrowicz**, rzemieślnik w Warszawie, wykonca obecnie popiersie zmarłego bar. Rastawieckiego, odznacza się w wielkim podobieństwem rysów.

— **Messenger d'Orion** donosi z Hyeres o śmierci księżniczki Kaziimiry Czwartworskiej, matki sławnej artystki muzycznej, księżniczki Janiny, zmarłej na Wotyniu przed sześciu laty. Matka i córka były gorącymi patriotkami.

— **Zjazd archeologiczny** w Kijowie. Już nie raz pisaliśmy, że w miesiącu sierpniu ma się odbyć kongres archeologiczny w Kijowie. Dziś dodatkowo podajemy, że pomiędzy kwestyami objętemi programem znajdują się niektóre mające bliższy związek z nami i naszą przeszłością. Jak np.:

- 1) Opisanie starożytności jadrzańskich, znajdujących się w muzeum wileńskim.
- 2) Czy można przyznać autentyczność białocerkiewskiemu uniwersalowi Bohdana Chmiel ciegiego.
- 3) O ile słuszne są wywody Lelewela, dotyczące się mytologii słowiańskiej;
- 4) O bezpośrednim wpływie polskiego języka na literacki ruski.

Nie należy wątpić, iż wszystkie te kwestye żywo nas mogą obchodzić, być więc może, iż kto z naszych uczonych na rzeczony zjazd się wybierze. Językiem ogólnym zjazdu ma być język rosyjski, prace jednak innych narodowości mogą być czytane w ich narodowych językach, jak polskim, czeskim i t. d. Prezesem zjazdu jest Aleksy hr. Uwarów.

— **Rodacy nasi** przebywający na emigracyi w Anglii, z powodu zapowiedzianej tam wizyty cara Aleksandra postanowili wydać odezwę do ludu angielskiego, w której mają wyrazić stanowisko Rosyi i Polski względem Europy i cywilizacyi, oraz wylizzyć krzywdy, jakich Polska od Rosyi doznała i doznaje i gwałty jakie na prawach polskich spełniła.

— **Towarzystwo lekarskie** w Grodnie liczyło w r. z. 19 członków rzeczywistych a odbyło w ciągu roku 10 posiedzeń, na których prócz załatwiania korespondencyi bieżącej o-kazywano chorych i preparata patologiczne, czytano sprawozdania i komunikowano sobie wzajem spostrzeżenia nad pojedynczymi wypadkami chorób. Towarzystwo prenumerowało kilka czasopism lekarskich.

— **Kilka nieznanych utworów** Czerwantesa, nieśmiertelnego autora „Donkiszota”, ogłosił swym drukiem Don Alfonso de Castro w Madrycie.

— **Arria**, tragedia napisana przez J. Kościelskiego, grana będzie na scenie teatru krakowskiego w tym tygodniu. Autor pojechał do Krakowa, aby być obecnym na próbach. — W naszym teatrze również w tym jeszcze tygodniu granym będzie prolog z tragedyi „Władysław Bialy”, napisanej przez tegoż autora. — Prolog ten doznał bardzo zaszczytnej wzmianki na konkursie krakowskim.

— **City londyńska** zamierza nadać carowi honorowe obywatelstwo m. Londynu. — Nie ma co mówić, uchwała godna stolicy narodu wolnego. — Ten sam zaszczyt spotkał dawniej Napoleona III, Kosutha, Garibaldeggo.

— **W Nowym Jorku** utworzono się Towarzystwo dramatyczne polskie. Dyrektorem teatru i reżyserem wybrany został p. Medynski, dyrektorem orkiestry W. Rolewski, sekretarzem Wierzbicki. Całe towarzystwo składa się z 17 osób, w tym 6 kobiet.

— **Redakcyja Gazety Nowojorskiej** opuszcza dotychczasowy jej redaktor główny p. Julian Horain. Mimo to pismo rzeczone wychodzić będzie nadal w dotychczasowej formie i kierunku.

— **Majątek całej rodziny** Rothschildów w Paryżu, Frankfurtu, Londynie, Rzymie i w Wiedniu, razem wzięwszy, ma wynosić teraz 5 miliardów franków. Wępie sami Rothschildowie mogliby być, gdyby na to przyszło, zapłacić całą kontybuacyą, nałożoną przez Niemców na Francya po ostatniej wojnie. Głównym ogniskiem interesów bankierskich domu Rothschildów jest obecnie Paryż; do niedawna był nim Londyn.

— **Katonska mowa** pogrzebowa. W ostatnim tygodniu pewien właściciel magazynu mebli w Paryżu chował przedwczoraj zmarłego syna na Mont Martre. Na pogrzeb zaprosił stosownie do zwyczajów wszystkich kolegów nieboszczyka. Kiedy już trumna opuszczono do grobu, „stroskana ojciec” tak przemówił do obecnych: „Panowie! Ten, którego oto składamy do ziemi, był synem moim. Był on w sile wieku, doskonale zbudowany, mógł więc żyć sto lat co najmniej. Zie wszakże o- byzając, birbantka i lubostowo wtrądził go — jak panowie widziecie — do przedwczesnego grobu. Oby los jego był przykładem i przestrogą dla panów oraz dla waszego potomstwa. Allons nous-en!” — Starożytny Kato nie mógł podobno szczerzej przemówić nad trumną syna. — Zwiastowa końcówka: „Pójdźmy tedy!” — więcej zawierało w sobie sensu moralnego niż najdłuższy poemat.

— **Kalendarz**. Jutro w środę dnia 13 maja Serwaco-go bisk. i dni krzyżowe; w kalendarzu słowiańskim Cichosław.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 10, zachód o godzinie 7 minut 43.

Dnia 13 maja 1418 Marcia w papierze manuje Jagiellę wikaryuszem swoim w Polsce. — 1831 bitwa pod Jędrzejowem. — 1831 stak powstańców na Polagę. — 1831 powstanie w Polsce kijowskim.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Nakładem autorów** a drukiem Leona Paszkowskiego wyszedł świeżo w Krakowie: Zarys chemii ogólnej,

opracowany podług Rosco'ego przez Arnolfa Nawratila i Antoniego Sokolowskiego.

— **Gazety Sądowej Warszawskiej** wyszedł z druku No. 19 i zawiera: Jurisprudencya kasacyjna senatu petersburskiego w przedmiocie wykroczeń przeciwko ustawie akcyznej, przez Ed. S. — Jurisprudencya Senatu. Kryminalna. — Kronika cywilna. Sprawa żony spółnika o przywilej sumy posagowej na funduszach spółki. — Kronika kryminalna. Rozbój z zabójstwem. — Kronika zagraniczna. Korespondencya Gaz. Sąd. z Krakowa. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. Sędziowie pokoju. Reforma sądowa w Finlandyi. Dozór policyjny. Takowanie majątków ulegających sprzedaży. Kodeks postępowania w sprawach handlowych. Domy gry w Petersburgu. Prawo polskie. Projekt ustawy krajowej. — Doniesienia.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 12 maja.

BAZAR. Pani Kurnatowska z Pożarowa, hrabina Żółtowska z Jarogniewic, p. Chlapowski z Kopaszewa, Żółtowski z żoną z Ujazdu, Łącki z Konina, Rożnowski z Poznania, Kobylński z Kijewa (Prusy Zach.), hrabina Mielżyńska z Chobienic, Stabłowski z Zalesia, Żółtowski z Nohli, Stabłowski z Stachcina, Żółtowski z Kadzawa, hrabina, na Skórzewska z Maiych Jeziór, Poniński z Wrześni, Szoldrski z Modliszewka, p. Kluczycki z Królestwa Pol. hr. Buński z Giesna, p. Wesiński z Żernik, hrabina Ponińska z Dominowa, Świąński z Dembego.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Mysłowski Ig. z Smogorzewa, Żółtowski Mare z Czacza, Żółtowski Alf. z żoną z Drzewic, hr. Czarnecki z Gogolewa, hrabina Potworowska z Przysieki, hrabina Tyszkiewicz z Siedla, hrabina Potulicka z Wielk. Jeziór, hrabina Skórzewska z Lubostroń, Chlapowski z Bonikowa, Grabski z Inowrocława, panna Labée z Goli, Rogalski z żoną z Retkowa, panowie hr. E. H. Brzezowie z Drezna, panie Chlapowski z Karzowa, i Kęsycka z Błociszewa, Moszczeński Józef z Jeziórek, Trojański z żoną, Lipski z fam. z Królestwa Pol., Kościelski Gust. z Karzowa, Skarżyński z Niedzianowa, Brzeza z Lipska, hrabina Lubńska z Królestwa Pol., hr. Potulicki z Wrocławia, panna Choryńska z Krakowa, Wyszynski z Kościana, Müntzberg z Pławnika, Berger z Hamburga.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hrabia Kwiecień z Kobelnik Fahnen Schmidt z Frankfurtu n/M., Trappe z żoną z Schwedt, Dolega z Hamburga, Ossowski z Warszawy, Grünert z Bacharach, Pagowski z Kornatowie, pani Janernick z Targowców.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Księga stad.** Redakcyja wychodzącego w Warszawie Tygodnika rolniczego podjęła się ułożenia „księgi stad”: koni, bydła rogatego, świń i owiec, hodowanych w Królestwie Polskiem, W. X. Poznańskiem, w Prusiech Zachodnich, na Litwie, Wotyniu, Podolu, Ukrainie i w Galicyi. Przedsięwzięcie to bardzo korzystne dla hodowców, rozpowszechni bowiem wiadomości o ich stadach. Jest ono przytem bardzo użyteczne i dla całego społeczeństwa, przyczyni się bowiem niewątpliwie do wzrostu stadnin przez to, iż zwróci na nie uwagę publiczność i ułatwi sprzedaż. Właściciele stad u nas mogą wiadomości o nich przesyłać albo wprost do redakcyi Tygodnika rolniczego w Warszawie, albo też do Nadwiesłania na wychodzącego jako dodatek tygodniowy do Gazety Toruńskiej.

Dla ułatwienia podajemy wzór, jak rzeczona księga stad ułożyć należy:

Bydło rogate. Dobrojęwo pod Wronkami, stacya kol. żel. poznańsko-starogrodzkiej w W. Ks. Poznańskiem.

Właściciel Stef. hr. Kwiecień.

Obora składa się z 50 sztuk oryginalnych sprowadzonych z Holandyi w r. 1859 i 1871, odświeżana ustawicznie oryginalnymi buhajami z Holandyi.

Kierunek budowlu: Cieknie kości, delikatna skóra, szerokość w krzyżach, bywa waga krów 10—12 cent.

Miecinność 2,200 litrów w przecieciu od sztuki (przez rok).

Sprzedaż buhajów przez cały rok od 1 roku do 14 roku wieku.

Waga od 7—10 centnarów. Ceny od 140 tal. w górę.

Odstawa pod dozorem do stacyi Wronki, na żądanie i dalej na koszt kupującego.

Owczarnia Wiercieszyn, powiat włodawski, poczta Urszulini.

Właściciel Tadeusz Eydziatowicz, hodowca H. Stein.

Owczarnia składała się w 1846 roku z 30 matek merynosów krajowych, które od 1856 r. krzyżowane zostały z baranami czystej krwi Negretti od barona Maltzahna z Lencschow (Melemburg), oprócz tego stosownie do potrzeby dopuszczano barany czystej krwi Negretti od p. Hoffschlaegera z Weislin i p. Maasa z Kentzlin — nadto dokupiono macior sztuk 30 od Maltzahna z Lencschow.

Kierunek hodowli dążył do wełny ciekłej przy dużej wydajności, co też i otrzymano, owczarnia bowiem przeciętnie, nie wyliczając jagniąt, wydaje 5 funt. wełny czysto mytej. Barany w ilości około 100 sztuk rocznie sprzedają się w drugim roku.

Sprzedaż rozpoczyna się od 1 marca na miejscu za gotówkę lub kredyt bankowy, który otwarty jest na tę owczarnia.

Odstawa dopetnia się na żądanie do stacyi kol. żel. Międzyrzec lub do miasta Lublina.

Barany sprzedają się od sar. 25 do 100 rs.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 12 maja 1874.			
Stan powietrza:		Olęż rzep.:	
Pszonica: spok.	na maj 17½	na maj 17½	na maj 17½
na maj-czer. 86	na maj-czer. 86	na maj-czer. 86	na maj-czer. 86
na maj-czer. 86	na maj-czer. 86	na maj-czer. 86	na maj-czer. 86
na wrz.-paźdz. 80	na wrz.-paźdz. 80	na wrz.-paźdz. 80	na wrz.-paźdz. 80
Żyto: stałej		Okowita: stałej	
na maj-czerwiec 56½	na maj-czerwiec 56½	na maj-czerwiec 56½	na maj-czerwiec 56½
na maj-czerwiec 56½	na maj-czerwiec 56½	na maj-czerwiec 56½	na maj-czerwiec 56½
na wrz.-paźdz. 55½	na wrz.-paźdz. 55½	na wrz.-paźdz. 55½	na wrz.-paźdz. 55½
BERLIN, 12 maja 1874.			
Stan powietrza: —			
kurs poczt.		kurs walowy	
Pszon. stałej	88½	Owies: spok.	63½
na maj	88½	na maj	63½
na wrz.-paźdz. 80	80½	na wrz.-paźdz. 80	80½
Żyto wyżej		Olęż skalny:	
na maj	58½	na maj	9½
na maj	58	na maj	9½
na maj-czerwiec 56½	56½	na maj-czerwiec 56½	56½
na maj-czerwiec 56½	56½	na maj-czerwiec 56½	56½
na wrz.-paźdz. 55½	55½	na wrz.-paźdz. 55½	55½
Olęż rzep. trzym.		Lombard:	
na maj-czerwiec 18½	18½	na maj-czerwiec 18½	18½
na maj-czerwiec 18½	18½	na maj-czerwiec 18½	18½
na wrz.-paźdz. 19½	19½	na wrz.-paźdz. 19½	19½
Okow. stałoj		Amerykany:	
na maj	17	na maj	100½
na maj-czerwiec 23 17	23 17	na maj-czerwiec 23 17	23 17
na maj-czerwiec 23 17	23 17	na maj-czerwiec 23 17	23 17
na lipiec-sierpień 23 26	23 26	na lipiec-sierpień 23 26	23 26
na lipiec-sierpień 23 26	23 26	na lipiec-sierpień 23 26	23 26
na sierp.-wrześ. 23 26	23 26	na sierp.-wrześ. 23 26	23 26
Usz. spok.		Usz. spok.	
Usz. spok.		Usz. spok.	

Giełda prznanska, 12 maja.

Żyto: cena wypowiedziana 60½, na wiosnę —, na maj 60½, maj-czerwiec 60½, czerwiec-lipiec 60½, lipiec-sierpień 60½, sierpień-wrzesień —, jesiń 57½.

Wyp. — czt.

Okowita: cena wypowiedziana 23½, na maj 23½-23½, czerwiec 23½-23½, lipiec 23½, sierpień 23½, wrzesień 23½, październik 22½.

Wypowiedziano 20,000 litrów.

Giełda bydgoska, 11 maja.

Pszonica: wysoko psra i biała 84-86, psra i jasno psra 79-83 tal., kamionka 69-76 tal.

Żyto piękne 62-64, posłedniejsze 58-61 tal.

Jęczmień: wielki 63-66, posłedniejszy 58-62, mały 58 do 62 talarów.

Groch: do gotowania 60-62, na paszę 55-60 tal.
Łubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: 56-60 tal. wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej.
Okowita: 22½ tal. per 100 litrów a 100 %.

Giełda berlińska, 11 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejs. 76-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta — tal. z dworca plac. na kwiecień —, kwiecień-maj 89-88½, maj-czerwiec i czerwco-lipiec 88½-88 tal. płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejs. 54-67 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 54½-56 tal. ze statku i dworca, krajowe 65-67 tal. z dworca plac. na kwiecień —, kwiecień-maj i maj-czerwiec 56½-57½, czerwco-lipiec 57½-57½, lipiec-sierpień 56½-57½ tal. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejs. 53-75 talarów

wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejs. 53-69 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i czeski 64-66½, galicyjski —, pomorski 64-66½, wschodnio i zachodnio-pruski 56-64 tal. z dworca plac. na kwiecień —, kwiecień-maj 63½-64, maj-czerwiec 61½-62, czerwco-lipiec 60½-61 tal. p.

Groch per 1000 kilo do gotowania 64-68 tal. na paszę 58-63 talarów.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

Rzepak per 1000 kilo — tal.

olej rzepiowy per 100 kilo w miejs. 17½ talar. —; na kwiecień-maj i maj-czerwiec 18½-19, czerwco-lipiec 18½, lipiec-sierpień —, wrzesień-październik 19½-20 tal. p.

olej lniany per 100 kilo w miejs. 22½ tal.

olej skalny per 100 kilo w miejs. 9½ tal.

Okowita per 100 kilo a 100% — 10,000% w miejs. bez beczki 23 tal. 13 sgr. plac. na kwiecień-maj 23 tal. 15-20 sgr., maj-czerwiec 23 tal. 15-19 sgr., czerwco-lipiec 23 tal.

17-23-21 sbr., lipiec-sierpień 23 tal. 25-27 sbr., sierpień-wrzesień 23 tal. 25-29 sbr. płacono.

Giełda wrocławska, 11 maja.

Żyto: per 1000 kilo staléj; na maj 61, maj-czerwiec 60½, czerwco-lipiec 60½-61, lip. sierp. 58½, wrzesień-październik — tal. żąd.

Pszenica: per 1000 kil. 90 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 71 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo 58½, maj-czerwiec 58½ tal. żądano.

Rzepak per 1000 kilo 82 tal. żąd.

Rzepak zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. — tal. plac.

olej rzepiowy per 100 kilo spokojnie; — w miejs. 18½ tal. z; na maj i maj-czerw. 18½ pl. 18½ z, czerwco-lip. 18½ z, październik 19½-19 plac. 19 tal. żąd.

Okowita za 100 litrów staléj; w miejs. 23½ tal.

W tal., sgr. i fen. per 100 kilo

piękny			średni			pośl. towar		
tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
9	10	—	9	2	6	8	17	—
9	5	—	9	2	—	8	15	—
7	7	—	6	25	—	6	10	—
7	7	6	27	6	6	12	—	—
6	8	—	6	2	—	5	25	—
6	12	6	6	2	6	5	22	—
8	—	—	7	20	—	6	15	—
7	15	—	6	25	—	6	10	—
7	15	—	6	25	—	6	10	—

Na targu

Pszenica biała — żółta

Żyto — — —

Jęczmień — — —

Owies — — —

Groch — — —

Rzepak — — —

Rzepak zimowy — — —

Rzepak latowy — — —

Obwieszczenie.

Laki i pastwiska miejskie na Boczance położone z prawej i lewej strony drogi ku Debinie, wydzielone być mają z wyjątkiem kawałka pastwiska 5 morgów obejmującego, na trzy lata od 1 czerwca r. b. począwszy, najwięcej dającemu. (3606)

W tym celu wyznacziliśmy nowy termin licytacyjny na

sobotę d. 16 maja r. b.

z rana o 11 godzinie

na sali ratuszowej.

Warunki i mapa przejrane być mogą w registraturze naszej.

Każdy z licytujących winien złożyć kaucyj 50 talarów.

Poznań, dnia 24 kwietnia 1874.

Magistrat.

Walne zebranie Tow. P. N. na pow. gn. odbędzie się w **Gnieźnie d. 18 bm.** o 12 w poł. w hotelu pp. Chrościńskich. (2630)

Antykwnaria **E. Calliera** poszukuje kompletnego egzemplarza **Encyklopedyi Orgelbranda**, wydanie pierwsze i większe.

Kandydat filolog.

poszukiwany na wies, który był w stanie przysposobić prymanera do egzaminu abituryskiego. Adres wskaże ekspedycja Dziennika Poznańskiego. (2580)

Abiturient, Polak, biegły w języku niemieckim, życzy sobie przyjąć natychmiast obowiązki

nauczyciela domowego

w Galicji lub Królestwie Polskiem. O jakaswe oferty uprasza się pod liter. **T. Z. poście restantę Poznań.**

Dobrego **chłopca do posług** poszukują (2775)

Ed. Bote & G. Bock, nadw. księgarnia i handel muzykaln.

Fabrykant seru kaucyj stawił mogący, poszukuje z dniem 1 lipca r. b. większej **dzielnicy mleka** wraz z wyrobem serów. Reflektujące Dominia upraszają się unieść aby oferty swe wraz z podaniem cen przesłać do p. **A. Schwerin** w Haynau. (2555)

Zgrzebielce i szczotki do czyszczenia koni słomianki z kokosowego włókna

łożka żelazne, gwoździe drutowe

maszynki do kawy i do herbaty

tace mosiężne, kuchnie petroleowe (2584)

brzytwy, nożyczki, scyzoryki jako i wszelkie sprzęty domowe i kuchenne poleca

M. Sikorska.

Św. Marcin 13.

Kuchy rzepiowe!!

najlepsze szlaskie poleca jak najtaniej

Wilhelm Braun. (2778)

Szparagi codzień świeże poleca (2782)

S. Alexander (H. Kirsten)

Św. Marcin 11.

Nowe lisbońskie kartofle (2779)

otrzymali

W.F. Meyer i Sp.

Pierwszą przesyłkę nowych

śledzi Matjes

jako też

lisbońskich kartofli

otrzymał (2781)

Jakób Appel,

Wilhelmowska ulica Nr. 9.

Dwa pokoje umebł. i stajnia dla koni są do wynajęcia Wilhelmowski plac 3. (2678)

Pańskie pomieszkanie na parterze przy placu Mickiewicza składające się z 10 pokoi, małego ogródka z wodotryskiem, stajni, wozowni etc. jest od św. Michała do wynajęcia. Św. Marcin No. 4. (2705)

Serafin Michalski.

Gotowe paletoty i ubiory męskie jako też **obuwie i rękawiczki** poleca (1977)

J. Urbankiewicz,

Berlińska ulica Nr. 32 w Poznaniu.



Osiedliłem się (2777)

w Stęszewie.

Dr. L. Górski,

lekarz praktyczny, chirurg i akuszer.

Migrene (kolki w głowie) i najgorzej przydadki leczy z pewnością za pomocą **doświadczonego, pewnego środka**, który wraz z sprawozdaniem z kuracji rozesłałem za 2 tal. Broszura o migrenie i pewnej jej kuracji rozesłałem bezpłatnie. **Dr. med. Kriebel Ritterstr. 82, Berlin.** (2527)

Dnia 20 b. m.

odbędzie się

licytacya w lokalu p. Pierańskiego w Czarniejewie na

60 met. brzoż. szczep. such. drzewa

60 - olszowego - - -

30 - dębowego - - -

500 - pieńków. - - -

60 kupek galezi.

(2776)

ZARZĄD LESNY.

Słabości piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, koksusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchitis). Ale szczególnie pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnięcie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tusz. Lekkarze przepisują często **Pastyłki piersiowe z soku głowistej salaty i laurowych liści P. Grimault**, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (26)

Dostać można w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicz; w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

Kąpiele żołowe jod i brom (2526)

zawierające

GOCZAŁKOWICE,

przystanek kolei po prawym brzegu Odry,

otwarte zostaną **dnia 17 maja.** Wszystkie gatunki wód mineralnych i serwatka są w zapasie. Kąpiele parowe, kąpiele w wannach, tusze. Zamówienia na pomieszkania i inne zapytania uprasza się przesyłać do

Administracyi kąpiel.

Dom. Pijanowice

pod Krobią

ma

200 maciór

zdatnych do chowu (2713)

na sprzedaż.

Odbiór zaraz po strzyży.

Drelich na wańtuchy, plachty do rzepiu, miechy do zboża, miechy do maki, drelich i płótno na markizy

poleca w najlepszym gatunku po najtańszych cenach (2692)

Robert Schmidt

dawniej Antoni Schmidt.

63. Rynek 63.

24 maciór i 4 barany z owczarni zarodowej i **82 maciory** z owczarni gromadnej — zdatne do chowu — ma na sprzedaż — odbiór po strzyży — (2633)

Dom. Miedzichód per Śrem.



Dom. Chładowo pod Witkowem

ma

100 sztuk skopów (2711)

rosłych i zdatnych do chowu na sprzedaż; odbiór zaraz po strzyży.

Eleg. **klacz kara** około 3" i **klacz kasztanowata** oki 2" majaca, obie 4 letnie, są do sprzedania. Blizsze szczeg. u właściciela browaru p. **Gumprecht** w Poznaniu. (2783)

Kamień gojacy przeciw odcienieniom od siodła, strupom i pęcinach i innym ranom u koni i bydła znanej dobroci w dozach po 15 i 25 sgr.

(2773) **Apt. Legal, Żnin.**

Losy (2774)

do królewickiej **loteryi na konie** sprzedaje tylko jeszcze do 16 maja

Hugon Tilsner.

Dobra wiejskie każdej żądanej wielkości w W. Księstwie Po znańskiem, dobrze położone, wskazuje do krzystnego nabycia (2296)

Gerson Jarecki,

Magazynowa ul. 15 w Poznaniu

Nieruchomość włościańska w Biezdrowie 25 A. pod Wronkami, około 70 morgi dobrej ziemi obejmująca, jest pod myślnemi warunkami do sprzedania. Blizsze szczeg. u **Emila Wreschnera** w Poznaniu, W. Garbary Nr. 38. (278)

Wieś rycerska Mielzyn,

stacya pocztowa, pow. gnieźnieński, oddalona od dworca kolei w Gnieźnie trzy mile, 1½ mili od Wrześni, z obu dworcami połączona zwirwką, obejmująca 2000 morg areału, z tych 100 morg dwusiecznych łąk ¼ pszennej ¼ żytn. ziemi w wysokości kulturze, z obszernym dworem, pięknym ogrodem, dobrami budynkami i dobrym tak żywym jak martw. inwentarzem jest z wolnej ręki do sprzedania. Zaliczki potrzeba około 50,000 tal. Bliz. wiadomość w miejs. (2431)

Urzednik gospodar.

żonaty z pewną i dobrą rekomendacyą z kilkoletnich miejsc w obu językach krajowych uzdolniony, poszukuje od 1 lipca posady. Adres **post. rest. Poznań M. M. 103.**

Elewa czyli **praktykanta** p. t. z wiadomościami o najmniej terynarera, poszukuje się **gospodarstwa.**

Dom. Miedzichód p. Śrem.

Rządca gospodarczy poszukuje od św. Jana innej posady. Adres wskaże **Adm. Dz. Poz. Nr. 2729.**

Agonom, mogący dać taryfary wnosną na 2500 tal., znający kasowosce i respondencyą i buchalteryą, poszukuje mieszczenia od św. Jana jako kasyer w rządca. Poznań **post. rest. A. Z.** (2742)

Poszukuje się do Królestwa zdatnego **urzednika gospodarczego, kawalera**, w 30 dnim wieku. (2749)

Zgłoszenia **Dom. Siedle min p. Jarocin.**

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 11 maja..				Poznań, 12 maja.			
Niemieckie papiery.				Listy rentowe i zastawne.			
Dobrow. poz. państw.	4½	101 p.		Pozn. listy zastawne	3½	97½ z.	
Prusk. poz. akonsolid.	4½	106 p.		Nowe listy zastawne	4	94½ z.	
dito ditto	4	99½ p.		Listy rentowe pozn.	4	97½ z.	
Oblig. dług. państwa	3½	92½ p.		Prowinc. obligacye	5	101½ z.	
Prem. poz. pańs. z 1855	3½	123½ p.		Powiatowe obligacye	4½	97½ z.	
Listy zast. wschodnio-pruskie	3½	87½ p.		Obligacye miejskie	4½	94½ z.	
dito	4	98½ p.		dito ditto	5	101½ z.	
dito	4½	102½ p.		Szlaskie listy zastawne	3½	— z.	
dito	5	— pl.		Szlaskie listy rent.	4	— z.	
List. zast. pozn. (nowe)	4	94½ z.		Akoye bankowe.			
dito ditto szlaskie	4	— pl.		Berl. stowarz. bank.	4	82 z.	
dito nowe	4	— p.		dito dysk. komand.	5	171 z.	
Zachodnio-pruskie	3½	85½ p.		Zagraniczne papiery.			
dito	4	97½ p.		Austr. renta sreb.	4½	66½ p.	
dito II serya	5	107 p.		dito papier.	4½	62½ pl.	
dito nowe	4	95½ p.		dito losy z 1854.	4	96½ z.	
dito ditto	4½	101½ z.		dito losy z 1858	4r.	106½ p.	
Listy rent. poznańskie	4	97½ z.		dito losy z 1860	5	97½ p.	
dito pruskie	4	98½ p.		dito losy z 1864	9r.	90½ p.	
dito szlaskie	4	98½ p.		Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	144 p.	
Akoye bankowe.				dito ditto 1866	5	141½ p.	
Bergsko-maroh. bank	4	77½ p.		Rosyjsk. pols. obligacye	4	83½ p.	
Berliński bank (stare)	4	75 p.		Pols. listy zast. III em.	4	80½ p.	
dito ditto (nowe)	4	86 p.		dito nowe	5	79½ p.	
Berliński stowarz. bank.	5	88 p.		dito likwidacyjn.	4	66½ p.	
dito ditto kasowe	4	276 p.		Ameryk. pożycz. 1881	6	108½ p.	
Berliński bank lombard.	5	84 p.		Ameryk. pożycz. 1882	6	96½ p.	
Wrocław. bank dyskon.	4	82½ p.		dito nowa	5	99½ p.	
Akoye przemysłowe.				Zagraniczne papiery.			
Berliński kantor drzew.	4	91½ p.		Austr. renta sreb.	4½	66½ p.	
Stowarzysz. dyskont.	4	89 p.		dito papier.	4½	62½ pl.	
Dortmund Union (stare)	5	58 p.		dito losy z 1854.	4	96½ z.	
Huty Hoerder	5	98 p.		dito losy z 1858	4r.	106½ p.	
dito Laura	5	164½ p.		dito losy z 1860	5	97½ p.	
dito Lauchhammer	5	68½ z.		dito losy z 1864	9r.	90½ p.	
dito Marienhütte	5	70 p.		Rosyjsk. poz. prem. 1864	5	144 p.	
dito Massener	4	60½ p.		dito ditto 1866	5	141½ p.	
dito Redenhütte	5	87 p.		Rosyjsk. pols. obligacye	4	83½ p.	
Berlin. Passage.	5	80 p.		skarbowe	4	83½ p.	
Akoye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.				Pols. listy zast. III em.	4	80½ p.	
Bergsko-marohijska	4	95½ p.		dito nowe	5	79½ p.	
Berlińsko-zgorzelicka	4	87½ p.		dito likwidacyjn.	4	66½ p.	
dito szosceńska	4	158½ p.		Ameryk. pożycz. 1881	6	108½ p.	
				Ameryk. pożycz. 1882	6	96½ p.	
				dito nowa	5	99½ p.	